Nr 116. ROK 1842 WTOREK 24 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Joanny Wdowy.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Janisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
21	6	27" 3''' 225	+ 9° 2	3''' 99	Północny słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 322	+ 16, 4	4, 42	" "	"	Deszcz
	10	5, 150	+ 9, 3	4, 15	Pn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
22	6	5, 522	+ 9, 6	3, 98	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 732	+ 14, 8	3, 87	Pn wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
	1	5, 950	+ 16, 8	3, 94	,, słaby	Chmury	

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Paryż 9 Maja.

Gdziekolwiek się tylko zwrócimy, słyszymy rozmawiających o okropném nieszczęściu, które się wczoraj wieczorem około godziny 6téj na kolei żelaznéj z Wersalu do Paryża na lewym brzegu Sekwany, w blizkości Meudonu, wydarzyło. Chociaż pierwszy przestrach przebiegające z ust do ust pogłoski zwykle powiększa, tyle przecież dzisiaj jest już niestety pewnego, iż liczbę umarłych na 40, a ranionych na 100 do 120 podać można. Taki przynajmniéj miał być wypadek śledztwa sądowego, trwającego od wczoraj wieczorem bez przerwy w Meudonie, dokąd na pierwszą wiadomość o wydarzoném nieszczęściu Prefekt policyi i prokurator jeneralny pospieszyli. Dzienniki, które dziś o nieszczęściu tém rozprawiają, nie zgadzają się między sobą pod względem przyczyny tegoż. Niektóre utrzymują, że oś pierwszéj lokomotywy pękła, a gwałtowne uderzenie dwóch następnych lokomotyw o pierwszą wyparło cały szereg powozów z kolei żelaznéj, przez co się stało, że pierwsze wagony ogień ogarnął; podczas, gdy podróżni w dalszych siedzący mniéj więcéj ranieni zostali. Inni natomiast zapewniają, że kocieł od wody pierwszéj lokomotywy pękł, i tym sposobem lokomotywa sama się zatrzymała, podczas, gdy pozostałe dwie inne, parte całą mocą machiny, nagle o nię uderzyły.

Podług pewnych wiadomości zdanie ostatnie najbardziéj się do prawdy przybliża gdy z dotychczasowego śledztwa wykrywać się zdaje, że kocieł parowy pierwszéj machiny li tylko z braku wody zbytecznie rozgrzany pękł. Po pęknięciu kotła lokomotywa już i z tego powodu zatrzymać się musiała, że siła wysadzonéj pokrywy na kotle parowym konduktora i machinę na sztuki rozerwała. Za zatrzymaniem się zatém pierwszéj lokomotywy uderzyły dwie

drugie o nią i zdruzgotały ją, przez co ogień wybuchnął i przez dwie w biegu będące lokomotywy ciągnione wagony zapalił. Siedzące w nich osoby nie mogły się wydobyć, gdy drzwiczki, jak zwyczajnie, pozamykane były. Z 3ch konduktorów, mających od nich klucze, dwóch zaraz z początku śmiertelnie ranionych zostało. Tak więc podróżni w pierwszych czterech wagonach umieszczeni żywo się spalić musieli. Ich jęki i wyrzekania przeraziły pozostałych podróżnych, którzy, gdy im nie dość prędko otworzono, oknami z wagonów wyskakiwali, a przez to zamięszanie i zarazem liczbę ranionych, wynoszącą zaraz po pierwszém pęknięciu kotła 80—90 osób, jeszcze bardziéj zwiększyli. Za nim konwój ten wstrzymano i zaczém pomoc z sąsiedztwa przybyć zdołała, cztery pierwsze powozy wraz z podróżnymi stały się pastwą płomieni, i po przetrząśnieniu dymiących się szczątków, dla wydobycia trupów, znaleziono tylko spalone czaszki i zwapnione kości, ani jednego z owych nieszczęliwych rozpoznać nie można było. Gdy tu wszelka ludzka pomoc nieużyteczną się okazała, zaczęto się ranionymi zajmować; sprowadzono szybko nosidla i najbardziéj pokaleczonych w pobliżkości leżącego w Meudonie lazaretu odniesiono. Kilkunastu z nich umieszczono w samym zamku meudońskim, a resztę w domach prywatnych.

Skoro tylko kilku podróżnych z orszaku tego, pieszo do Paryża przybywszy wiadomość tę rozgłosiło, rozbiegła się takowa lotem błyskawicy po całem mieście; a ponieważ niemal każdy wiedział, że albo krewny albo przyjaciel jego tego dnia w Wersalu się znajdował, zbiegano się więc tłumnie z wszystkich stron do biór kolei żelaznéj, aby z tego stanu niepewności wyjść. Natłok był nakoniec przed biórem kolei żelaznéj tak wielki, że cały batalion piechoty i cztery kompanie gwardyi municypalnéj pieszéj musiano przed tym domem ustawić, aby tłok ile możności wstrzymać. Konieczna ta przecież i mądra przezorność jeszcze bardziéj nieład zwiększyła, gdy zewnątrz cisnęli się z prośbą i wyrzekaniem ojcowie, matki, bracia i przyjaciele, dowiadując się o losie drogich im osób, i gdy ich żołnierze oddalali. Dziś rano cisnęli się wszyscy przed bióro policyi, chcąc się tu przynajmniéj jeszcze czegoś pocieszającego dowiedzieć; wiedziano bowiem, że policya w Meudonie i okolicy dokładne listy ranionych i w bezpiecznem miejscu umieszonych osób ułożyła. Ale niestety policya nie mogła na wszystkie zapytania zaspakajającéj dać odpowiedzi, gdy lista umarłych nazwisk nieszczęśliwych nie obejmuje, a nawet dokładnéj liczby tychże oznaczyć nie można. Wysoki jeden urzędnik, który z urzędu szczątki tych nieszczęśliwych oglądać musiał, zapewnia, że się tylko kupa wyschłych pozostała kości, żadnego zaś dostrzedz nie można śladu, po którym by osoby rozpoznać można. Krewni mogą wprawdzie od administracyi kolei żelaznéj wynagrodzenia szkody zażądać, ale cóż im raz poniesioną stratę tu na ziemi wynagrodzić zdoła?

Biedni pozostali nie będą mieli nawet pociechy skropienia łzami szczątków drogich im osób, bo któż zdoła tu najmniejszą pomiędzy kościami i czaszkami odkryć różnicę?

Dnia 14 *Maja.*

Dotąd wyśledzono że 121 osób dnia 8 Maja z powodu zapalenia się konwoju na kolei żelaznéj paryzko-wersalskiéj życie postradało. Pomimo tego okropnego nieszczęścia izba deputowanych przyjęła na onegdajszém posiedzeniu większością 162 głosów projekt do prawa o kolejach żelaznych, według którego na wszystkich liniach równocześnie roboty rozpoczęte będą.

Wszystkie tutejsze dzienniki zawierają dziś następującą odezwę:

»Miasto Hamburg zostało pastwą straszliwego pożaru. W roku 1840 południowéj Francyi najżyzniejsze doliny powódź spustoszyła. W owych bolesnych chwilach nie zbywało na pomocy z zagranicy; z tamtąd przyszli naszym nieszczęśliwym wieśniakom w pomoc, a przedewszystkiemi krajami Niemcy okazały się wspaniałomyślnemi. Francya nie pozostanie w tyle; okaże ona przy téj sposobności całą swoję

sympatyę ludom niemieckim, swoim sąsiadom i przeszle im wsparcie od siebie. Wzywamy naszych współobywateli do składek na korzyść nieszczęśliwych ofiar pożaru Hamburga i donosimy że deputowani niżéj wymienieni utworzyli między sobą komisyę która gotową jest podpisy przyjmować.

(podp.) Boissy d'Anglas, Chapuis Montelaville, Fulchiron, Carnot, A'Perier, Teulon, O. Barrot, Ragust-Lepine, Lamartine, Dufaure, Gustav de Beaumont, Bignon, Wüstemberg, de Carné, Debelleyme, Languinais, Menilier de Maisonneuve, de Fracy, G. Lafayette.«

We wszystkich kościołach odbyło się wczoraj żałobne nabożeństwo za ofiary 8 Maja.

Gazette des Trybunaux ogłasza dziś spis przedmiotów znalezionych w szczątkach spalonych wagonów i wystawionych na widok publiczny w sali sądowéj w Wersalu. Znajdują się między niemi wielkie mnóztwo monety złotéj i srebrnéj w części zachowanéj w części stopionéj. Prócz tego znaleziono wiele zegarków pierścionków, kosztowności, lasek, parasolów i t. p. rzeczy na miejscu nieszczęśliwego zdarzenia.

W skutek wypadku 8 Maja osoby ranne i familie których członkowie zginęli prawie jednomyślnie zamierzają wytoczyć towarzystwu kolei żelaznéj na lewym brzegu Sekwany proces i żądać zupełnego wynagrodzenia strat. Ajenci tego towarzystwa byli już u rannych ofiarując warunki zgody; ale tylko niektórzy z mniéj cierpiących przyjęli ofiarowane wynagrodzenie; większa bowiem część poszkodowanych nie chce nic o zgodzie wiedzieć.

Towarzystwo jeograficzne postanowiło na wczorajszém nadzwyczajném posiedzeniu ogłosić składki celem wzniesienia pomnika kontradmirałowi Dumont d'Urville. Najnowsze wiadomości z Oranu dochodzą do 2 Maja. Jenerał Bugeaud ponawia przekonanie że cesarz marokański Abd-el-Kaderowi żadnéj nie da więcej pomocy. — Według wiadomości z Tremezen d. 30 Kwietnia odebranych jenerał Bedeau powtórnie w korzystną wdał się potyczkę z Abdel-Kaderem, którego siły według nowych raportów nie zdają się być tak nieznaczne jak dotąd mniemano.

A N G L I A.

Londyn 6 Maja.

Ponieważ niektórzy przyjaciele O'Connela, głośno swoje nieukontentowanie objawili, z powodu, że on będąc lordem majorem Dublina, nieotrzymał godności baroneta, z okoliczności narodzenia się xięcia Wallii, chociaż ją lord major Londynu otrzymał, przeto ten sławny agitator przesłał następujące pismo sekretarzowi związku repealowskiego:

»Listy które dziś otrzymałem z Dublina, wzmiankują, że niektórzy z moich współobywateli poczynili kroki w celu okazania publicznie przez adres lub inną podobną demonstracyę nieukontentowania opinii publicznéj, z powodu mniemanego poniżenia miasta Dublina, przy rozdawaniu zaszczytów publicznych. Słychać jak się zdaje, że lord Prevost Edymburga, podobnie jak lord major Londynu, otrzymał godność baroneta. Wątpię o tém, ale chociażby nawet tak było, nieżyczę sobie aby moje imie w podobne sprawy było mięszane. Tyle jestem próżny że mniemam, że imie to zapisałem w kronikach Irlandyi, a może nawet w księdze historyi religijnéj i obywatelskiéj wolności, i zamierzam z boską pomocą, to niepoczesne imie głębiéj jeszcze wyryć w pamięci tych, którzy sympatyzują z szlachetnemi usiłowaniami pozyskania szczęśliwéj strzechy i wolnego ołtarza. Moje zabiegi mogą się niepowieść, ale ostatnie uderzenie mego serca będzie poświęcone Irlandyi i jéj cierpieniom, Irlandyi i jéj nadziejom szczęścia i wolności. Jakże mogą przyjaciele moi, zapytuję z bolesną niecierpliwością, chcieć imie moje mięszać z tytułami i podobnemi drobnostkami? Nie jestże to jasnem, że oni gotują naszemu nieprzyjacielowi tryumf, ukazując mu pozór nieukontentowania, tam, gdzie zupełne zadowolenie panuje, albo zawiedzioną próżność, tam gdzie istnieje tylko duma, może przesadna, z imienia, które mniemam, że najwierniejsi i najlepsi stronnicy staréj Irlandyi w sercach swoich noszą. Dość już i więcéj niż dość o téj

sprawie, jeszcze tylko jedna prośba, aby związek wystąpił przeciw błędnym usiłowaniom moich błędnych przyjaciół.

Dnia 10 *Maja.*

Do dziś wieczora zebrano na korzyść pogorzelców Hamburga 10,000 f. st. z których 8,400 f. st. paropływem *Caledonia* bezwłocznie przesłano.

NIEMCY.

(Wielki pożar w Hamburgu.) — Nowa Gazeta Hamburska. — Związki się coraz wolniejszemi stają, i pogorzelcy przychodzą powoli w ocalonyh dzielnicach miasta do ładu, z Altony także i okolicy już po większéj części powróciły zbiegłe w czasie ognia osoby. I w tym względzie zawiązało się także towarzystwo, mające na celu zapobieganie przesadzonemu żądaniu komornego — bo niestety znajdują się téż wyjątki od sposobu myślenia ogółu.

Z Altony d. 10 *Maja.* Pierwszy przestrach przeminął, ale straty są dotkliwe. Zniechęcenie jest wielkie i niedostatek pieniędzy okropny, gdy małym handlarzom na kredycie zbywa, a to przyszłość nie najpomyślniejszą rokuje. Okropny jest także widok trupów, z gruzów wydobytych; nie wiadomo jeszcze, ile osób padło ofiarą. Handlarz jeden mąką wyszedł ztąd z swymi 24 parobkami, w zamiarze niesienia pomocy w czasie ognia; pięciu z nich uczynność tę życiem przypłaciło. Codziennie gotują tu 3000 porcyi jedzenia i między pogorzelców rozdawają.

Z *Altony dnia* 12 *Maja.* Według pewnéj wiadomości, N. Król duński, dowiedziawszy się o nieszczęściu Hamburga, oddał pod zarząd naszego naczelnego prezesa 100,000 grzywien banco, aby ich na poratowanie pomocy potrzebujących pogorzelców użyto.

Wspominamy tu jeszcze także o pogłosce, że w ciągu okropnéj nocy z czwartku na piątek zajęła się i wieża Kościoła ś. Katarzyny, ale ogień ten zaraz ugaszono. Także przeskoczeniu ognia z ulicy Grobelnéj na przedzielony szeroką ulicą Cremon jedynie usiłowania domowników i ich przyjaciół zapobiegły. W pierwszym podobnie jak drugim przypadku byłaby zapewne strata nieobliczona i miara nieszczęść byłaby się dopełniła, bo przy zmieniającym się wietrze byłby ogień wszystkie najbogatsze dzielnice i właściwe jądro miasta w perzynę obrócił.

Hamburg 12 *Maja.*

Gazety tutejsze zawierają pisma władzców Danii, Meklenburga i Oldenburga, do których pomoc pieniężną dołączyli. Król duński ofiarował 100,000 grzywien, W xiąże Meklenburg-Schwerin 10,000 tal. i t. d. (Składki już po rozmaitych miastach zbierane wielką stanowią summę; w Szczecinie stan handlowy w ciągu 24 godzin 30,000 grzywien nzbierał; w Berlinie hrabia i hrabina Redern ofiarowali 1,500 tal. Mendelssohn i Spółka 1000 tal. i t. d.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 22 *do dnia* 23 *Maja.*

Maltzow Jerzy, Bursa Konstanty, Lerowski Leon, Bystrzonowski Gothard hr., Wolska Józefa ob., Zdanowski Michał, Rajska Julia ob., Stradomski Roch ob., Wodzicki Władysław hr., Szczepanowski Szczepan ob., Tomkowicz Józefa ob., Piotruska Brygida, Deskur Józef ob., Ciszewski Felix ob., Bonkowski Juliusz ob., Bonkowska Krystyna ob., Chodylska Julia, Adlerberg Teodozya, Knopf Franciszek ob., Czerny Piotr, Srednicki Jan ob., Majewski Karol ob., Niedziałkowski Stanisław ob., Matakiewicz Ludwika ob., z Polski; — Sturdza Teodor ob., Sturdza Michał ob., Tissol Karol ob., Potocka Zofia hr., z Galicyi; — Byh Alexander, Roch Ferdynand, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarzczyzna, zwierciadło, zegar stołowy, książki universales lexicones, naczynia porcelanowe i szklanne będą dnia 27 Maja 1842 r. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 21 Maja 1842 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.